

Każdy klub piłkarski ma swoich wiernych fanów i nie inaczej jest w Pompey. Zazwyczaj liczne wyjazdy za swoją ukochaną drużyną równają się ze sporą ilością wolnego czasu, dużymi wydatkami i wyrzeczeniami. Najbardziej rozpoznawalnym kibicem Portsmouth jest oczywiście John PFC Westwood, ale dziś przyjrzymy się drodze emerytowanego urzędnika Eddy'ego Wilsona jaką musiał pokonać, aby być z zespołem podczas tournée w Ameryce Północnej.

Zaczął się od pociągu, potem był nocny autobus i pięć autobusów Greyhound. Jednak po przebyciu 1668 mil w trzy dni przez dwa kraje i różne strefy czasowe udało mu się w końcu dotrzeć na miejsce.

60-letni Wilson oglądał mecz z Ventura County Fusion w Kalifornii w ostatnią sobotę i po wyjściu ze stadionu Oxnard College ruszył w drogę lądową.

Dla niego to był rodzaj kultu - jazda autobusami i ciągle sprawdzanie rozkładów jazdy pociągów sprawia dla niego, że 12-godzinny lot samolotem z Los Angeles do Edmonton jest bzdurny.

Podobną lojalność do Wilsona wykazuje 30 innych fanów Pompey, którzy dotarli do Edmonton, włącznie z członkami Central Branch Supporters' Club.

Wilson w nagrodę mógł oglądać trenujący zespół przed meczem, a następnie samo spotkanie z Edmonton FC na Commonwealth Stadium, które nasz zespół zremisował 1:1, a następnie wygrał po rzutach karnych 5:4.

"Po opuszczeniu Ventury miałem pociąg na północ do Santa Barbara i droga ta bardzo się dłużyła" - powiedział Wilson, który jak na razie nie opuścił żadnego meczu Pompey w Ameryce Północnej.

"Potem miałem nocny autobus do San Francisco, a potem pięć Greyhoundów z przesiadkami po kolei w Sacramento, Portland, Seattle i Chilliwack, ale w końcu

się udało"

Steve Cotterill i jego zespół jest bardzo zadowolony z tego, że podczas tego tournée towarzyszą im wierni kibice. Pomimo sporych problemów w klubie takie rzeczy motywują Cotterilla do jeszcze cięższej pracy.

"To wsparcie jest niesamowite. To fenomenalne, że aż tak wielu fanów jest z nami tutaj" - powiedział menedżer The Blues.

"Wspaniale jest ich tutaj widzieć i to dodaje nam chęci, aby wynagrodzić im to w sezonie"

W sobotę w Waszyngtonie, Pompey zagra z DC United i dla Wilsona będzie to pierwsze wyzwanie, którego nie jest w stanie pokonać drogą lądową.

"Nie da się tam dojechać na czas. Będę musiał wziąć pierwszy samolot do Chicago" - zakończył dzielny 60-latek.

Autor: Jurii